№ 10. Warszawa, 24 Lutego (8 Marca) 1897 r. Rok XLVI.

KORESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Wychodzi jako pismo dodatkowe bezpłatne przy „Gazecie Warszawskiej.“

Obecny stan interesów
ZAPISU hr. KICKIEGO.

(Wiadomość podana przez opiekuna-administratora.

Podniesiona w pismach peryodycznych kwestya administracyi zapisu hr. Kickiego rozbudziła zainteresowanie się tym przedmiotem opinii publicznej, skutkiem rozszerzanych różnych wieści.

Od 1881 r. były drukowane zawsze co rok szczegółowe sprawozdania przy rocznikach Towarzystwa osad rolnych, przedstawiające wyczerpujący materyał informujący, zarówno o stanie funduszów, jak i o dokonanych czynnościach.

Dostateczną odpowiedzią na czynione pytania, rozszerzone wieści lub wydawane sądy, służyłyby takież same drukowane sprawozdania i rachunki, gdyby nie nastąpiło wyjątkowe a znaczne bardzo opóźnienie z ich ogłoszeniem, za ostatnie lata od r. 1893. Opóźnienie to, najprzykrzejsze dla samej administracyi zapisu, nastąpiło z powodu nagromadzenia się naraz w tym właśnie czasie rozlicznych a terminowych zajęć, jak: budowanie, organizowanie i otwieranie szkoły rolniczej, zamykanie i sprawdzanie dużych rachunków budowy; zaszłe w tym czasie zmiany rządców i kasyerów-buchalterów w majątkach ziemskich, niespodziewanie wynikłe procesa z powodu upadłości dzierżawcy Rzyczek; kłopoty z wyszukaniem nowego, zawieranie z nim umowy, sekwestrowanie poprzedniego, zdawanie i regulowanie na nowo całego interesu i t. d., nie mówiąc o całym szeregu bieżących spraw, wymagających zawsze załatwienia.

Gdy w obowiązku przeważnie jednej i tej samej osoby leżało zajęcie się tem wszystkiem, odbywanie koniecznych podróży w różne strony w kraju, za granicę i do Petersburga, a także opracowanie sprawozdań i rachunków—musiała nastąpić zwłoka w wykończeniu tych ostatnich.

Obecnie są one po datę 12 lutego r. b. wszystkie złożone radzie zawiadującej, na jej posiedzeniu, dla przekazania ich do zbadania wydelegowanej w tym celu przez komitet Towarzystwa komisyi rewizyjnej, raport swój o nich komitetowi złożyć mającej.

Zanim to dokonane zostanie, zanim potrzebne formalności będą przeprowadzone, a wreszcie sprawozdanie i rachunki wydrukowane, jak zwykle, w dwóch językach musi z konieczności pewien czas upłynąć.

Ażeby więc przyspieszyć poinformowanie ogółu o obecnem położeniu interesów zapisu hr. Kickiego po najświeższą datę, jak również z powodu, że zniszczone zdrowie nadmierną pracą przez lat 24 na posługi Towarzystwa osad rolnych oddawaną i doznane przykrości w ostatnim czasie, nie pozwalają mi nadal zajmować się dotychczasowemi obowiązkami i do złożenia takowych stanowczo mnie skłaniają—wydało się przeto stosownem i koniecznem przedstawić treściwą a wyłącznie przedmiotową wiadomość o położeniu interesów zapisu Kickiego, z uchyleniem się od wszelkiej polemiki co do czynionych zarzutów.

Jak wiadomo, zapis hr. Kickiego powstał w r. 1878, t. j. w roku śmierci zapisodawcy. Przez lat 3 toczyły się formalności i korespondencye urzędowe, zanim Towarzystwo osad rolnych otrzymało pozwolenie objęcia zapisu na własność, pod warunkiem wykonania zaleceń testamentu.

To nastąpiło dopiero w 1881 r.

Od 1878 do 1881 r., t. j. przez lat trzy, Towarzystwo żadnego nie miało udziału w zajmowaniu się spadkiem hr. Kickiego.

Zawiadywali nim egzekutorowie testamentu.

Według spisów inwentarza, po śmierci hr. Kickiego sporządzonych, cała masa czynna, przedstawiała wartość 344,511 rs. 79 kop. i 65,544 fl. austr. 67 centów.

W r. 1881, t. j. przed piętnastu laty, objęło Towarzystwo tylko część jedną spadku: Orłów, Rzyczki i dom drewniany na Pradze z obszernym, ale niezabudowanym placem.

Reszta spadku pozostała się pod dożywociem wdowy hr. Kickiej, a mianowicie: Sobieszyn, dom w Warszawie, kolonie Szamocin i Józefin pod Warszawą, kapitał w papierach procentowych krajowych i zagranicznych, nominalną wartość według ówczesnych spisów inwentarza 104,616 rs. wynoszący—wreszcie wszystkie domowe ruchomości.

W chwili tedy obejmowania pierwszej części spadku Towarzystwo nie miało do rozporządzenia żadnego funduszu, lecz przeciwnie, znalazło długi na Orłowie i Rzyczkach—dla spłacenia których i poniesienia pierwszych kosztów prowadzenia interesów, musiało korzystać z pożyczki bezprocentowej 7,000 rs., przez ś p. Stanisława Kronenberga udzielonej.

Po śmierci dożywotniczki, hr. Kickiej, w d. 24 września 1885 r. zaszłej, Towarzystwo po dokonaniu prawnych formalności objęło dopiero w posiadanie drugą połowę spadku w końcu r. 1885 i z początkiem 1886 r., t. j, przed jedenastu laty.

Wiadomość o tak odebranych pojedynczych częściach spadku po hr. Kickim i ich obecnym stanie przedstawiają się następująco:

1. Kapitał, po zapłaceniu z niego wszelkich legatów przez egzekutorów testamentu, a później kosztów lub długów masę spadkową obciążających, sądowych, zaległych procentów, dożywotniczce wdowie należących i t. d. wynosił przy objęciu go w posiadanie Towarzystwa po śmierci hr. Kickiej w końcu 1885 roku sumę 91,000 rs. w listach zastawnych 5% ziemskich.

Kapitał ten, nieruszony, znajduje się dzisiaj w depozycie kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego i wynosił 92,350 rs., gdyż przy konwersyi 5% listów ziemskich na 4½%, dokupiono i przyłączono do niego 1,350 rs. listów zastawnych, z funduszu na dopłatę konwersyjną otrzymanego.

2. Dobra Orłów, w kwietniu 1881 r. objęte, nie przynosiły, według sprawozdań egzekutorów testamentu przedtem żadnego dochodu. Ziemia była wyjałowiona; pszenica dawała tylko 3 ziarna, a żyto około 5. Budynki gospodarskie w złym stanie i niedostateczne, a na głównym folwarku pożar w 1880 r. zniszczył je zupełnie. Tak zwany pałac, o piętrze, niewykończony, niszczejący, bez okien, drzwi i kominów, służył za skład siana, słomy. Narzędzi rolniczych, inwentarzy żywych ilość niedostateczna. Długów bieżących do zapłacenia 9,920 rs. Młyn parowy bezczynny, w stanie zapuszczonym. Służebności uciążliwe bardzo, na 141 osadach. Mapy i pomiary jeszcze z 1861 r., z epoki przed uwłaszczeniem włościan sporządzone, nie przedstawiały obrazu rzeczywistego w majątku. Po odebraniu w takim stanie Orłowa przystąpiono do uporządkowania go. Przeprowadzono w Lublinie i Petersburgu zatwierdzenie projektu gospodarstwa leśnego. Zaprowadzono w rolnem gospodarstwie płodozmian, przez fachowych rolników opracowany. Pomiary nowe i mapy urządzono.

Z trzema wsiami zdołano się ułożyć o zniesienie serwitutów leśnych i na gruntach ornych. Wybudowano na wszystkich folwarkach około 60 różnych budynków gospodarskich i mieszkalnych. Założono gospodę chrześciańską dla służby i włościan, zamkniętą jednak później z decyzyi władzy. Wybudowano murowany budynek specyalny na szkołę elementarną, na 150 dzieci, starano się o pozwolenie otwarcia i utrzymania jej na koszt funduszów Towarzystwa, lecz pozwolenia tego nie uzyskano. Urządzono dla pożytku włościan stacyę rozpłodników, ogierów, buhajów i knurów. Założono sklep wiejski. Ustanowiono stałego lekarza, który pobiera roczną pensyę i przyjeżdża co tydzień do Orłowa, dla leczenia służby miejscowej lub włościan bezpłatnie. Lekarstwa są rów-

nież wydawane bezpłatnie. Gospodarstwo zaopatrzone we wszelkie potrzebne maszyny i narzędzia. Skompletowawszy inwentarze żywe, starano się prowadzić przychówek koni fornalskich mocnych, bydło w kierunku rasy Schwytz, owczarnię Negretti cienko-wełnistą. Założono sztuczne rybołówstwo na 14 morgach na początek. Przez stosowny układ z dzierżawcą młyna parowego doprowadzono młyn do porządku i pobierano z niego z początku 1,000 rs. rocznego czynszu, a później 3,000 rs., która to cena i w tej chwili pozostaje.

Aby uchronić opustoszały budynek mieszkalny, nazwany pałacem, od zupełnej ruiny, rada zawiadująca w 1888 r. powzięła decyzyę powolnego co rok restaurowania takowego. Z r. 1889 rozpoczęto tę robotę, według projektu budowniczego Kiślańskiego, a w r. 1893 zakończono urządzeniem na parterze 6 pokojów i na piętrze dwóch, z przeznaczeniem ich na pomieszkanie opiekuna-administratora, mającego stale przebywać w Orłowie.

Folwark Dworzyska około 300 mórg zawierający, dzierżawi p. Suchodolski i płaci z niego obecnie 1,000 rs. rocznie, przyczem podatki koło 240 rs. wynoszące opłaca Towarzystwo. Nakłady na uporządkowanie Orłowa i na jego melioracye czyniły się z przychodów z niego wydobywanych. Wpływy nadzwyczajne z dwukrotnej sprzedaży starodrzewu, na zasadzie decyzyi władz rządowych dokonane, po wprowadzeniu urządzenia leśnego były raz za 3,000 sztuk—21,000 rs. i drugi raz za 3,500 sztuk—20,000 rs. Tyle bowiem tylko sprzedano z ogólnej ilości 10,245 sztuk, do jakiej upoważniał plan leśny, przez władze zatwierdzony. Reszta sztuk użyta na budowle w Orłowie lub została w rocznych porębach. Za odpadek wreszcie leśny pozostały przy regulacyi lasów w r. 1883 na karczunek urządzeniem leśnem przeznaczony, otrzymano 6,000 rs. Wpływy te użyte były w części na spłacenie długów Orłowa po objęciu go w pewnej części na jego melioracyę, a zresztą na utworzenie funduszu zapasowego w papierach procentowych, używanego później na różne specyalne cele pożyteczne, w myśl testamentu urzeczywistniane.

W dawniej drukowanych sprawozdaniach są odnośne szczegóły zamieszczone. W tychże sprawozdaniach podane także były każdoroczne przychody i rozchody Orłowa, wyliczenie czystego dochodu jego i wskazanie, że po zamknięciu rozchodów za upłyniony rok można było z dochodów Orłowa przelewać do funduszów ogólnych pewne sumy, do 6,000 rs. w pojedynczych latach dochodzące, w miarę roku lepszego lub gorszego.

Rachunek kalkulacyjny ustanowił:

w r. 1892/3 dochód czysty	5,470 rs.	27 kop,
„ 1893/4 dochód czysty	1,554 „	08 „
„ 1894/5 niedobór	1,901 „	29½ „
„ 1895/6 dochód czysty	4,358 „	09 „

Lata 1893/4 i 1894/5 należały w lubelskiem do szczególnie złych pod względem urodzajów, klęski gradowej, która i Orłów silnia nawiedzała, nie mówiąc o ogólnym spadku cen zboża.

W obecnej chwili Orłów nie ma żadnych zaległości płatniczych, gdyż wszystkie poprzednie przychodami r. 1895/6 spłacone zostały.

Od objęcia Orłowa w r. 1881 po koniec roku gospodarskiego 1895/6 wydano na melioracye i budowle 54,888 rs. gotowizną.

3. *Dobra Rzyczki* objęte zostały od sądu krajowego lwowskiego w lipcu 1881 r. Zawierają ogólnej przestrzeni około 2,024 mórg, z których 900 mórg lasu.

W chwili obejmowania majątek ten przedstawiał się w stanie zupełnego opustoszenia. Budynki zrujnowane, pola w większej części nie obsiewane, siano nie sprzątnięte, zapasów słomy, paszy i zboża żadnych. Granice własności dworskiej na gruncie nie oznaczone, map, ani pomiarów nie było, pojedyncze kawałki gruntów dworskich w cudzem posiadaniu spornem. W lasach i polach wiele szachownic z gruntami włościańskiemi.

W tych warunkach nikt Rzyczek w dzierżawę wziąć nie chciał. Za lat 3 administracyi sądowej sąd krajowy lwowski wykazał i oddał dochodu z Rzyczek pobranego tylko 1,168 fl. 55 cent. Jednocześnie długów bieżących do zapłacenia okazało się 2,145 fl. 28 cent. Skarb austryacki zażądał opłaty należytości przenośnej (stempel kollateralny) 8,075 fl. 75 cent. Z konieczności zaprowadzić musiano na początek administracyę własną Towarzystwa, aby jaki taki ład zaprowadzić. Trwała ona do kwietnia 1883 r.

Od tego czasu wydzierżawiono wreszcie Rzyczki naprzód p. Agapsowiczowi, a w rok potem p. Mochnackiemu, który przyjął na siebie kontrakt p. Agapsowicza. Kontrakt ten był zawarty do 1 kwietnia 1897 r. na bardzo łagodnych warunkach. Opisane są one w dawniejszych sprawozdaniach. Dzierżawca nie wywiązał się z nich należycie, pomimo, że na skutek jego próśb i narzekań wielkie mu ciągle czynione były ustępstwa, zmniejszanie czynszu w pojedynczych latach, wreszcie przyjęcie nawet opłaty podatków i ekwiwalentu przeszło 2,500 fl. wynoszących, na ciężar Towarzystwa.

Gdy w końcu wdał się w ryzykowne przedsiębiorstwo kupna dwóch majątków ziemskich, naciśnięty przez wierzycieli doprowadził siebie do upadłości —a Rzyczki do opuszczenia w budynkach roli i zaległości w opłatach czynszu. Aby zabezpieczyć swoje prawa i interes, Towarzystwo musiało wejść na drogę sądową i żądać sekwestru. Skutkiem podjętych starań odzyskane zostały z funduszów z sekwestracyi osiągniętych i z kaucyi czynsz zaległy i należność za niedostarczone zboże na odsiewy w sumie 3,500 fl. i 2,061 fl. Nieodzyskane dotąd zostały koszta sądowe, procenta i szkody, sprawione w zniszczonych lub upadłych budynkach, ogrodzeniach, poważną kwotę stanowiące.

Pogorszony stan Rzyczek sprawił trudność w znalezieniu nowego dzierżawcy. Paru zgłaszających się kandydatów dawało warunki niemożliwe do przyjęcia.

Nareszcie od kwietnia 1896 r. udało się wydzierżawić Rzyczki p. Albertowi Kaempffe, wprawdzie z rodziny niemieckiej pochodzącemu, ale w Galicyi urodzonemu i wychowanemu, którego stryjowie i rodzice posiadają w okolicy własne majątki lub duże dzierżawy i używają opinii dobrych i solidnych gospodarzy,

Kontrakt z p. Kaempffe zawarty został na lat 12—a jeżeli postawi i urządzi gorzelnię, to na lat 15. W pierwszym roku, po dokonaniu własnym kosztem zasiewów wiosennych, ma płacić 2,000 fl. w drugim 3,000 fl., w następnych czterech latach po 5,000 fl., w ostatnich sześciu po 6,000 fl. a wreszcie, jeżeliby jeszcze trzy lata dłużej trzymał, to przez takowe po 6,500 fl. Podatki płaci Towarzystwo. Lasy do dzierżawy nie należą. Były to najlepsze warunki, jakie uzyskać było można, i przyjęcie ich uchroniło Towarzystwo od bardzo poważnych strat, jeżeliby Rzyczki nie zostały wydzierżawione od kwietnia r. z.

Od objęcia Rzyczek w 1881 roku postawiono nowych lub z gruntu przebudowano 13 budynków, kosztem 9,430 rs, 70 kop. Zamieniono wiele gruntów w szachownicach z włościańskiemi leżących, sporządzono nowe pomiary i mapy; spłacono długi, jakie zastano 2,145 fl. 28 ct. i 8,075 fl. 75 ct. stempla kollateralnego; postarano się o etatową szkołę elementarną i na wybudowanie jej dano z lasów wszystek materyał drzewny; wystawiono murowany kościół na 600 osób w stylu romańskim, sprawiono do niego organy, ławki i wszystkie sprzęty potrzebne; dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie dla księdza wikaryusza, co razem z kościołem kosztowało 21,941 rs. 94 kop. Na utrzymanie wikaryusza przy kościele wydano od 1-go września 1890 r. po chwilę obecną 2,550 rs. 43 kop,

Administracya leśna w Rzyczkach jest pod zarządem Towarzystwa. Nadleśny i plenipotent książąt Sapiehów, p. Remiszewski, prowadzi kontrolę, kierunek zadrzewianiem, oraz eksploatacyę leśną Rzyczek. Na miejscu jest zaś leśniczy i dwóch gajowych. Znaczną kwotę rocznie kosztują kultury leśnie, bardzo trudno się udające na gruncie albo mokrym niezmiernie w nizinach, albo zbyt suchym, a z natury swojej nieurodzajnym.

Przychód z porębów rocznych 8-morgowej przestrzeni czynił od 3,000 do 5,000 fl. a wedle ilości i gatunku drzewa, jaki w danym roku przypadł. Sprzedażą porębów zajmował się zwykle nadleśny książąt Sapiehów, p. Remiszewski, wzywając do konkurencyi więcej znane firmy kupieckie. Jednorazowych większych sprzedaży lasu w Rzyczkach nie dokonywano.

Po za rocznemi zwykłemi przychodami, odebrano w ciągu lat 15-tu trzy jednorazowe znaczniejsze wpływy, do Rzyczek się odnoszące, a mianowicie:

W roku 1882 i 1886 za grunta pod kolej żelazną wywłaszczone 4,298 rs. 37 kop. Za wykupione przez rząd prawo propinacyi w r. 1890—6,677 rs. 28 kop.

Nakoniec wywindykowano po długich zabiegach z depozytu sądu lwowskiego w roku 1889 i 1890 fundusz jeszcze po ojcu hr. Kickiego zostający 10,731 rs. 44 kop. W dawniej drukowanych sprawozdaniach podane są zresztą wiadomości o tych nadzwyczajnych wpływach, w miarę ich otrzymywania.

Rachunek z Rzyczek w ostatnich latach przedstawiał się:

W roku	Przychód	Rozchód
1892/3	11,366 rs. 74½ kop.	4,305 rs. 49 kop.
1893/4	8,996 „ 46 „	3,737 „ 21 „
1894/5	8,154 „ 30 „	3,704 „ 21 „
1895/6	8,551 „ 38 „	5,049 „ 63 „ [1]

czyli, że w przecięciu rocznie otrzymywano w ostatnim czasie dochodu 5,000 rs.

3. *Posesyą na Pradze* odebrano w r. 1881. Dzierżawca, którego w niej zastano, p. Oxner, płacił z niej 300 rs., a później na

[1]) W tych wydatkach mieszczą się: podatki, utrzymanie wikaryatu koszta lasów.

400 rs., ale gdy i kaucyi nie złożył i nieregularnie się wypłacał, a przedewszystkiem budynków nie naprawiał i do upadku doprowadzał, ogłoszono licytacyę, wskutek której od 1-go lipca 1890 r. wydzierżawił ją p. Adolf Scholtze, urzędnik emeryt za cenę 450 rs. rocznie, ale z obowiązkiem zupełnego wyrestaurowania swoim kosztem wszystkich budynków, parkanów i postawienia nowej stajni, co wykonał bardzo porządnie. Obecnie posesya ta pozostaje w dzierżawie p. Scholtze z podwyższym czynszem do 550 rs.

4. *Dobra Sobieszyn i Blizocin*, objęte z końcem 1885 roku, wymagały również uporządkowania. Zaprowadzono więc płodozmiany, sporządzono nowe pomiary i mapy, wprowadzono gospodarstwo leśne, zaopatrzono gospodarstwo we wszelkie maszyny, narzędzia, rozwinięto hodowlę poprawnego bydła. Wybudowano nowych 9 budynków, częścią murowanych, częścią drewnianych, w nich dwa młyny wodne, które uległy pożarowi. Wykończono kościół parafialny, kosztem wdowy hr. Kickiej zbudowany, postawiono w nim pomnik rodzinie hr. Kickich. Wydatkowano na to 6,641 rs. 89 kop.

Cały folwark Lendo 125 morgów i część folwarku Blizocin około 180 morgów zadrzewiono sztucznie, co razem z zagajnikami w lasach przedstawia przeszło 400 morgów sztucznych zagajników. Folwark Blizocin dzierżawi p. Kurszeli za 2,500 rs. Na budowle i melioracye w Sobieszynie wydano od 1886 roku 22,459 rs.

Z przeprowadzonego rachunku kalkulacyjnego Sobieszyna wykazuje się, że:

w roku 1892/3	dochód czysty	był 1,297 rs.	17 kop.
„ 1893/4	„	„ 1,985 „	51 „
„ 1894/5	„	„ 3,836 „	30 „
„ 1895/6	„	„ 1,909 „	91 „

Do nadzwyczajnych, jednorazowych przychodów Sobieszyna i Blizocina, zalicza się tylko suma 2,579 rs. 29 kop., otrzymana w r. 1896 za grunt ustąpiony pod budowę szosy wojskowej.

Jak wiadomo, założone są dwie instytucye użyteczności publicznej w Sobieszynie: Stacya doświadczalna i Szkoła rolnicza niższa.

Pierwsza urządzona w lipcu 1886 roku, zanadto dobrze jest znana, żeby przypominać jej opis. Budynków na jej potrzeby wzniesiono na dawniejszych polach próbnych 3, a na nowych 4. Koszta na Stacyę poniesione od roku 1886 w gotowiźnie wynosiły do końca r. 1895/6—40,244 rs. nie licząc materyałów drzewnych, opału, ordynaryi, inwentarzy żywych i t. d. W roku bieżącym 1896/7 wydano już 1,890 rs., czyli razem dotąd 42,134 rs.

Szkoła rolnicza niższa zaczęła się budować w r. 1893, a otwartą została w marcu 1896 r. Urządzona jest na 60 uczniów.

Koszta jej wynoszą po datę 12-go lutego b. r.:

budowle, urządzenie wewnętrzne.	48,871 rs. 89 kop:
koszta utrzymania od marca 1896.	4,801 „ 34 „
różne koszta	410 „ 37 „
Rasem . .	54,083 rs. 60 kop.

5. *Dom w Warszawie* objęty w r. 1886, został odrestaurowany zupełnie. Urządzono w nim wodociąg i kanalizacyę. Kosztowało to 5,864 rs. 80 kop.

Całe antresole i cztery pokoje na 3-em piętrze oddano bezpłatnie na potrzeby biur i urzędników zarządu Towarzystwa osad rolnych, w wartości rocznie 1,000 rs., o którą zatem zmniejszony jest dochód z najmu lokalów.

W ostatniem czteroleciu było:

W roku	Przychodu	Rozchodu
1892/3	3,163 rs. 80 kop.	1,826 rs. 18 kop.
1893/4	3,319 „ 90 „	1,679 „ 28 „
1894/5	3,398 „ 20 „	1,283 „ 61 „
1895/6	3,384 „ 95 „	1,213 „ 53 „

czyli, że dom ten czyni w przecięciu 1,816 rs. rocznie, nie licząc lokalów darmych zarządu Towarzystwa.

6. *Kolonia Szamocin i Józefin* pod Warszawą, mająca 101 morgów przestrzeni, została objętą od 1886 r. w posiadanie Towarzystwa.

Stan jej, tak jak innych majątków, był opuszczony. Koszta uporządkowania tej posiadłości, a mianowicie: zbudowanie nowego domu mieszkalnego dla dzierżawcy po pożarze, odbudowanie stodoły, obory, czworaku, chlewów, koszta pomiarów i map, wyniosły 5,985 rub. 12 kop.

Ponieważ kolonia ta znajdowała się na prawach czynszu wieczystego do dominium Białołęka płatnego, przeto, po porozumieniu się z właścicielem, skupiono czynsz wieczysty za 750 rub. i wywołano osobną hypotekę dla kolonii Szamocin.

Dzierżawca, którego zastano w r. 1886 (p. Gliszczyński), płacił tylko 400 rub. rocznej dzierżawy; następca jego (p. Zaremba) do 1888 r. płacił 850 rub., który to czynsz zniżono mu później na 650 rub. Obecny dzierżawca, p. Michał Gildenstern płaci, od 1 lipca 1894 r. rocznego czynszu 900 rub., tudzież podatki i asekuracyę.

Kolonia Szamocin znajduje się uporządkowana i wedle potrzeby zabudowana.

* * *

Takie było poprzednie położenie i taki jest stan obecny pojedynczych części spadku, po ś. p. hr. Kickim odebranych.

Kierując się zaleceniami testamentu i w duchu tegoż działając, okazuje się, że nie naruszywszy wcale kapitału pozostawionego przez zapisodawcę—wydatkowano jedynie z przychodów przez administracyę Towarzystwa osiągniętych, na cele szczególne testamentem wskazane, a mianowicie: na melioracye, budowle, podniesienie majątków ziemskich, na instytucye pożyteczne, na kościoły w majątkach, wsparcia i t. d., w ogólności 244,071 rub. 94 kop. a mianowicie:

Melioracye i budowle w Sobieszynie	22,459 rub.	— kop.
Szkoła rolnicza w Sobieszynie	54,083 „	60 „
Stacya doświadczalna w Sobieszynie . . .	42,134 „	— „
Wykończenie kościoła w Sobieszynie . . .	6,641 „	89 „
Melioracye domu w Warszawie	5,864 „	80 „
Kościół i wikaryat w Rzyczkach	11,941 „	94 „
Utrzymanie wikaryusza od r. 1890	2,550 „	43 „
Budowle w Rzyczkach	9,430 „	70 „
Odbudowanie Szamocina	5,985 „	12 „
Skup czynszów wieczystych Szamocina . . .	750 „	— „
Melioracye i budowle Orłowa	54,888 „	— „
Subsydia zarządowi Osad rolnych, w pieniądzach, w zbożu, w lokalu przez lat 10, emerytury i wsparcia	17.342 „	46 „
W ogóle. .	244,071 rub.	94 kop.

Do sumy powyższej 244,071 rub. 94 kop. dodać wypada spłacone od roku 1885/6, t. j. od objęcia Sobieszyna i Blizocina, z przychodów administracyjnych, raty pożyczki Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, na majątek ten przez ś. p. hr. Kickiego jeszcze zaciągniętej, przez co część tego długu została umorzona, czyli wartość majątku powiększona. Spłacone przez ten czas 22 raty półroczne uczyniło kwotę 24,423 rub. 36 kop., które razem z powyżej wykazaną stanowią 268,495 rub. 30 kop.

Dla dokładnego przedstawienia stanu rzeczy, wypada zwrócić jednak uwagę, że niektóre pojedyncze jednorazowe wpływy z majątków, które zostały już powyżej, we właściwem miejscu podane, a które mają charakter bądź kapitału, bądź zmniejszenia niejako substancyi majątków, powinny być słusznie odjęte od 268,495 rub. 30 kop.

Tutajby należały tedy:

Z Orłowa za starodrzew i odpadek leśny 21,000 + 6,000 + 20,000 razem	47,000 rub.	— kop.
Z Rzyczek za grunta pod kolej ustąpione, za prawo propinacyi przez rząd wykupione (chociaż znowu przez to zmniejszyły się przychody i były dzierżawcy bonifikowane), wreszcie wywindykowany zadawniony fundusz depozytowy po ojcu hr. Kajetana Kickiego: 4,928 rub. 37 kop. + 6,677 rub. 28 kop. + 10,731 rub. 44 kop. czyli razem	22,337 „	09 „
Z Sobieszyna za grunta pod budowę szosy wojskowej ustąpione	2,579 „	29 „
Czyli razem . .	71,916 rub.	38 kop.

Jeżeli więc nawet tę sumę nadzwyczajnych wpływów potrącimy od tamtej sumy wydatków, na cele zapisów wykonanych, to pozostanie się cyfra 196,578 rub. 92 kop. tych ostatnich. Ponieważ w wykazanym dalej remanencie funduszów i kapitałów, jest fundusz zaoszczędzony z przychodów 15,000 rub. i gotowizna 7,457 rub. 80½ kop., przeto łącznie z powyżej wymienioną cyfrą uczynią razem sumę 219,036 rub. 72½ kop., przedstawiającą obraz bądź wydanych na testamentem wskazane cele zapisu, bądź też w remanencie będących sum pieniężnych, z przychodów osiągniętych. Zwrócić wreszcie trzeba uwagę, że w kosztach budowli mieszczą się tylko same sumy pieniężne, a nie obliczona jest wartość użytych materyałów drzewnych i o tyle wartość budowli poduosząca, że nie są zamieszczane koszta zadrzewiania dużych przestrzeni w Orłowie, Sobieszynie i Rzyczkach i wiele innych pomienionych, a na zwiększenie wartości majątków wpływających, nie mówiąc już o podniesieniu ich kultury.

Przez nowe przeszacowanie majątków, zarówno nieruchomości, jak inwentarzy żywych i martwych i przez porównanie tegoż ze stanem pierwotnej masy czynnej spadku, zapisanej w spisach urzędowych, po śmierci hr. Kickiego sporządzonych, mogłoby tylko być należyte porównanie zrobione, a zarazem odjaśnione, czy war-

tość spadku w r. 1881 i 1886 objętego przez Towarzystwo, przedstawia się w roku 1897 uszczuploną, czy też powiększoną.

Stan funduszów i kapitałów. po dokonaniu przytoczonych nakładów, przedstawia się obecnie jak następuje:

Kapitał w listach zastawnych 4½% ziemskich	92,350 rub.	— kop.
Fundusz oszczędzony w listach zastawnych m.		
Warszawy 5%	15,000 „	— „
Gotowizna	7,457 „	80½ „

Majątki ziemskie, nieruchomości miejskie, nie zostały w czasie administracyi Towarzystwa żadną pożyczką obciążone, a na w depozycie złożone papiery procentowe żaden również dług nie jest zaciągnięty.

A. Białecki
Opiekun-Administrator.

Warszawa, 12 lutego 1897 r.

Dżuma u zwierząt.

Dżumie, czyli czarnej śmierci podlegają prawie wszystkie zwierzęta, a mianowicie: ryby, ptactwo domowe, za wyłączeniem gołębi, myszy i szczury, świnie, kozy, bydło rogate, bawoły i konie. Sztucznie można zarazić dżumą, oprócz powyżej wyliczonych zwierząt, jeszcze królików i morskie świnki. U owiec, psów i kotów choroby tej dotąd nie zauważono.

Siedliskiem dżumy jest Azya, a w szczególności Indye, Chiny i Japonia.

Opisu oznak tej choroby u ryb nie posiadamy, wiadomo tylko tyle, że podczas panowania dżumy w Yunnam rozszerzenie się epidemii przypisywano chorym podówczas rybom i zabroniono zupełnie połowu ryb. U ptactwa oznakę dżumy stanowi natychmiastowe ustanie procesu trawienia na całym trakcie pokarmowym i dlatego bez względu na czas trwania choroby ptak, dobrze utrzymany, gdy zaatakowany zostanie przez dżumę, choćby jeszcze żył z kilka dni, gardła, czyli wola swego nie przetrawi, zdycha tak mocno nakarmiony, jak być tylko może w pełni zdrowia.

Myszy i szczury z chwilą zarażenia się tą chorobą okazują zmienioną świadomość, nie obawiają się ludzi i nie uciekają przed niemi, bezpiecznie wałęsają się wszędzie, następnie słabną, chudną i zdychają. Podczas panowania dżumy w jakimkolwiek z miast w domach i kanałach do zlewania nieczystości można znaleść całemi tysiącami martwe myszy i szczury, a pod koniec pomoru prawie wszystkie te zwierzęta giną. Bardzo tylko silne sztuki pozostają przy życiu, lecz na długo wynoszą się z miasta, nawiedzonego przez tę plagę. U świń dżuma ma przebieg bardzo ostry i zawsze kończy się śmiercią. W czasie panowania dżumy szlachtowanie świń na mięso jest zabranianem w Chinach i Japonii i zakaz trwa aż do zupełnego wygaśnięcia pomoru nietylko u tych zwierząt, ale u wszystkich innych, któreby w tym czasie podlegały tej chorobie.

U koni, bydła rogatego, bawołów i kóz dżuma objawia się następującemi symptomatami: silną gorączką, brakiem apetytu, silnem zaczerwienieniem oczu, wysiękiem z nosa i wypróżnieniami rzadkiemi, połączonemi z krwią.

U królików i morskich świnek przy dżumie sztucznie im zaszczepionej mamy: wypływ łez z oczu, brak apetytu, zawrót głowy, podwyższenie ciepłoty ciała do 41° C., drgawki i śmierć w ciągu 2—5 dni od czasu zarażenia. Przy sekcyi zwierząt, padłych na dżumę, znajdujemy zwykle opuchlinę gruczołów limfatycznych, powiększenie śledziony i ogólne przekrwienie wnętrzności. Jeżeli proces chorobliwy przerwany zostanie na samym początku zabiciem zwierzęcia, to znaki wewnętrzne bywają prawie żadne.

Z rozpatrzenia oznak klinicznych i sekcyjnych dżumy u zwierząt wnioskować możemy, że jest to zakażenie krwi ze szczególnem zaatakowaniem aparatu limfatycznego wraz ze śledzioną. Dżuma więc u zwierząt bardzo podobną jest do karbunkułu.

Przy badaniu bakteryologicznem otrzymujemy bacillusa dżumy zupełnie podobnego do takiegoż drobnoustroju u ludzi przy tej chorobie, który gnieździ się u chorych zwierząt w szczególności we krwi, w gruczołach limfatycznych, w śledzionie i we wszystkich prawie organach wewnętrznych. Bacillusy dżumy mają formę pałeczek z kapsulką lub bez, i ruch bardzo powolny. Kultura bacillusów dżumy na surowicy krwi przy temperaturze 37° C. ma kolor szary z odcieniem żółtym i surowicy nie rozrzedza. Na agar-agarze przy tejże temperaturze kultura ma kolor jasno szary, wystawiona na działanie słońca pokrywa się szronem niebieskawym. Na kartoflu przy temperaturze 39° C. kultura ma wygląd szarej łuskwiny i wysusza w zupełności kartofel. Forma kolonii z początku ma wygląd poplątanych nici, a następnie krążka z poszarpanemi brzegami. Promienie słońca zabijają omawiane bacillusy w ciągu 3—4 godzin. Temperatura 100° C. dla nich jest też zabójczą. Roztwór 1% kwasu karbolowego lub wody wapiennej wstrzymuje rozwój kultury. Tylko wykrycie bacillusa stanowi niezaprzeczony dowód rzeczywistej dyagnozy dżumy. Śmiertelność dżumy wśród zwierząt dochodzi do 80%. Dżumę u zwierząt badali: Francuz, dr. Yersin, Niemiec, prof. Janson z Tokio i Japończyk, dr. Kitasato. Jedną z najważniejszych przyczyn dżumy jest niechlujne utrzymanie zwierząt w Indyach, Chinach i Japonii. Jako środki prezerwatywne przy dżumie u zwierząt, weterynarze japońscy zalecają spirytus kamforowy i kreolinę.

Henryk Waśniewski.

ROZMAITOŚCI.

— **Jedwab morski.** W morzu Śródziemnem, jak czytamy we *Wszechświecie*, żyje pewien gatunek mięczaka bezgłowego, *Pinna nobilis*, który wydaje z siebie, podobne jedwabnikowi, włókna, bardzo zbliżone do produktu tego ostatniego. Mięczak ten, żyjący w cienkiej, trójściennej skorupie, osnuty jest bisiorem (byssus), tworzącym gęsty splot nici, wydzielanych przez osobny gruczoł bisiorowy, znajdujący się w podstawie nogi zwierzęcia. Przy pomocy bisioru tego mięczak przytwierdza się nader silnie do kamieni, drzewa i tym podobnych przedmiotów, gdzie małże te napotykają się gromadnie, osnute nawzajem swą przędzą. Takież same bisiory włóknlste są właściwe zresztą i wielu innym małżom wód słonych i słodkich, a między niemi góruje wielkością gatunek *Tridaena gigas*, którego muszla ma długość 1 do $1^1/_2$ metra. Bisior tego olbrzymiego mięczaka jest tak wytrzymały i sprężysty, że zaledwie siekierą daje się od muszli oddzielić. Małże bisiorowe morza Śródziemnego, *Pinna nobilis*, wydobywa się na brzegach Kalabryi i Sycylii z głębokości 6 do 9 metrów, do czego służą odpowiednio urządzone widły, a odrywanie ich od skał wymaga zwykle znacznego wysiłku. Wydobyte sploty włókien obmywają się natychmiast słabym roztworem mydła i suszą w miejscach przyciemnionych, a po oddzieleniu ciał obcych, poddają się wyczesywaniu. Dwie lub trzy tak oczyszczone nici łączą się w jedną nić jedwabiu, a z kilograma materyału surowego otrzymuje się około 350 gramów przędzy, która, po przemyciu mieszaniną wody z sokiem cytrynowym, wygładza się rozgrzanem żelazem. Posiada ona piękny złotawy połysk i używa się na wyrób plecionek, rękawiczek, sakiewek i tym podobnych wyrobów, zalecających się trwałością. Głównemi ogniskami tego przemysłu są miasta: Palermo i Lucca. Jedwab morski znany już był i stosowany w starożytności, zwłaszcza w Indyach i Fenicyi. Składa się on z włókien, mających grubość 0,01 do 0,1 milimetra, przy długości 3 do 8 centimetrów, o przecięciu eliptycznem i bardzo prawidłowem prążkowaniu podłużnem. Często nici te są słabo dokoła swej osi skręcone. Pod względem chemicznym jedwab morski odpowiada w ogólności zwykłemu, posiada wszakże znacznie mniejszą, około 12 odsetek, zawartość azotu; oporność więc przeciw działaniu alkalidów i chloru posiada daleko silniejszą, aniżeli jedwab zwykły. Przy użyciu na wyroby nigdy go się nie farbuje. Innego rodzaju przędzy jedwabistej dostarczają sznury, któremi żarłacze, czyli rekiny, przyczepiają do roślin morskich swe jajka, zawarte w spłaszczonych puszkach rogowych, zwanych przez plemiona nadmorskie — myszami morskiemi. Przędza ta stanowi materyał rzadki, ale bardzo na wyroby ceniony.

— **Dachy z tektury smołowcowej.** Dachy budynków, tekturą smołowcową krytych, często przepuszczają wodę deszczową, ponieważ tektura pęka. Najczęściej dzieje się to w zimie, a zwykle się twierdzi, że mróz jest przyczyną tego pękania. Tymczasem nie mróz, lecz ciepło promieni słonecznych jest powodem nietrwałości dachu. Wszelkie materyały, jakich używamy do smarowania dachów tekturowych, głównie składają się ze smoły węgla kamiennego z rozmaitemi domieszkami. Smołę pozbawia ciepło słoneczne wszelkich łatwo się ulatniających substancyj olejnych i pozostaje twarda, krucha pokrywa smoły, która pęka łatwo na mrozie. Proponowano smole odjąć zaraz na początku wszelkie łatwo ulatniające się oleje, a zastąpić je odpadkami destylacyi petroleju, ale próby wykazały niepraktyczność tego zastosowania. Zato praktycznym i korzystnym jest rozczyn gumowy, wyrabiany ze starych zużytych narzędzi i odpadków gumy i kauczuku. Rozczynem tym smaruje się dachy tekturowe, a masa ta, będąc elastyczną, chroni pokład smoły od wpływu zmian powietrza i nie jest kosztowną. Robotę wykonywa się w ten sposób, że poprzednio należy zakitować wszelkie otwory i pęknięcia w tekturze smołowcowej, a potem smaruje się smołą pomieszaną z ciekłą masą kauczukową, a robotę tę wykonać najlepiej w czasie upałów, poczem dach posypać należy drobnym ziarnistym piaskiem; łączy on się z tą masą, a chroni budynek od niebezpieczeństwa w razie pożaru.

Druk „Gazety Warszawskiej“ (Rubieszewski i Wrotnowski) Nowy-Świat 34.—Дозволено Цензурою. —Варшава, 22 Февраля 1897 г.